



NIECODZIENNIK

LUBLIN, BŁONIE

LUTY 1999

DRODZY CZYTELNICY!

Najpierw był Kurierek Dziecięcy – jednostronicowa gazetka redagowana przez uczestników zajęć wakacyjnych w 1995 r. później, podczas ferii zimowych 1997 narodził się pomysł zorganizowania warsztatów dziennikarskich i publikowania tekstów pisanych przez dzieci. Nieoceniona okazała się opieka lubelskiego poety, Zbigniewa Dmitrocy. Natomiast p. Mirosław Romejko, redaktor Dziennika Wschodniego, zainteresował naszymi tekstami redaktora naczelnego. Opracował też formułę jednostronicowej gazety, opatrzonej godłem Klubu "Błonie". Wówczas na łamach Dziennika ukazało się 5 kolorowych stron gazety dziecięcej, zaś szóstą przyjął gazeta dzielnicowa Nasze Czuby. W czasie wakacji 1998 znowu udało się zaprosić do udziału w warsztatach dziennikarskich grupę młodzieży. W ten sposób już pod opieką p. Beaty Olszewskiej powstało kilka kolejnych stron naszej gazety, i tym razem drukowanej w Dzienniku Wschodnim, za co raz jeszcze bardzo serdecznie dziękujemy.

Obecnie, pozostając przy nazwie Niecodziennik, pragniemy uczynić pierwszy samodzielny krok w kierunku tworzenia gazety osiedlowej. Numer, który mają Państwo przed sobą, przygotowali młodzi mieszkańcy osiedla "Błonie" – uczestnicy zajęć pod opieką p. Jolanty Baranowskiej, a koszty druku sfinansowało Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Osiedla "Błonie".

Życzymy miłej lektury i zapraszamy do współpracy!

LUBELSKIE „BŁONIE”

Osiedle "Błonie" jest najbardziej na zachód wysuniętą częścią dzielnicy Czuby. Ci mieszkańcy, którzy najwcześniej zasiedlili upragnione M (a było to 12 lat temu), z odzieniem nostalgii wspominają krajobraz, który wówczas zastali. Rozległy teren porośnięty trawą, cisza, spokój. "Każdy odpoczywał jak na wsi, cieszył się z własnego mieszkania, chociaż zakupy trzeba było robić na sąsiednim LSM-ie"- wspomina jedna z mieszkanki ul. Kawalerskiej. Być może ówczesny wizerunek nowego osiedla naprowadził autora nazwy "Błonie" na odpowiednie skojarzenie. Jak podaje słownik języka polskiego „ Błonie to duża przestrzeń, równina pokryta trawą; duże pastwisko, łąka; *Tam na błoniu błyszczy kwiecie, stoi ułan na widecie*". Ostatni cytat pochodzi z piosenki *Ułan na widecie* autorstwa Franciszka Kowalskiego, poety, tłumacza, pamiętnikarza żyjącego w latach 1799 – 1862, autora również innych piosenek mniej dzisiaj znanych, a popularnych wśród towarzyszy broni poety-powstańca listopadowego. A oto nazwy ulic, przy których wiodą żywot mieszkańcy osiedla "Błonie": Herbowa, Hetmańska, Kawalerska, Szaserów, Szwoleżerów, Ułanów, Zwycięska. Trzeba przyznać, że tak "walecznych" ulic nie ma chyba żadne osiedle w Lublinie, a może i w Polsce. Przytoczone nazwy ilustrują historię oręża polskiego. Jedną z najbardziej doniosłych chwil w dziejach polskich sił zbrojnych była Odsiecz Wiedeńska. Dla upamiętnienia trzechsetnej rocznicy tego wydarzenia niektóre ulice osiedla "Błonie" otrzymały nazwy określające różne rodzaje formacji wojskowych. Czy istnienie takich nazw wpływa jakoś szczególnie na postawę mieszkańców?



Rys. Gosia Błażejczak

Nie wiadomo. Jedno jest pewne, o wyjątkowości tego zabudowanego już dzisiaj, z własną skromną infrastrukturą osiedla stanowią ludzie, którzy mają tu swój dom. Bardzo wielu z nich nie ustaje w wysiłkach, by wyglądał jak najpiękniej. Pielęgnują ogródki, sadzą drzewka, myślą o przyszłości. W swojej pracy spotykam się także z tymi, którzy znajdują czas, by malować, rzeźbić, zbierać minerały i decydują się dzielić doświadczeniem twórczym z innymi. W cyklu "Poznajmy naszych sąsiadów" prace plastyczne prezentowali: p. Lucyna Ciorgoń, p. Alina Hładyniuk, p. Anna Skalba, p. Grażyna Ścibura, p. Janina Wolska, p. Tomasz Ćwikła, p. Bogusław Huzarek, p. Tomasz Dudzik, p. Monika Tymicka, p. Anna Mirosław i inni. Korzystając z okazji dziękuję wszystkim, którzy przez okres 7 lat przyczyniali się do tego, by mogło istnieć życie kulturalne na NASZYM osiedlu.

Marzena Pieńkosz-Sapieha
Kierownik Klubu "Błonie"

Nasze podwórko

W ostatnim czasie miałam sporo okazji, by przyjrzeć się naszemu osiedlu. Na placach zabaw brakuje huśtawek i karuzeli dla małych dzieci, drabinki są szare i odrapane. Młodzież chciałaby mieć prawdziwe boiska do siatkówki, piłki nożnej i koszykówki. Te istniejące są nierówne, źle umiejscowione i raczej nie nadają się do uprawiania sportu. Jeszcze gorzej mają ci, którzy jeżdżą na rowerze albo na rolkach. Na jedynej, nadającej się do tego alejce, parkują samochody. Strach tam jeździć, bo można zostać potrąconym. Dziwne, że jeszcze nie zdarzył się żaden poważny wypadek. Czy dorosłym brakuje miejsca? Nie! W pobliżu są trzy duże parkingi.

Na naszym osiedlu dużo się buduje, np. kolejną pralnię. Wolelibyśmy w tym miejscu widzieć przyzwoite boisko, ścieżkę rowerową lub nowy plac. Najwyższa pora, by dorośli się obudzili i popatrzyli na świat oczyma młodych ludzi.

Beata Wiejak, 14 l.

ZAPRASZAMY DO KLUBU

Klub Osiedlowy "Błonie" oferuje swoim członkom różne zajęcia w ciągu roku szkolnego. Można tu uczyć się języka obcego, tańczyć, malować, ćwiczyć karate, grać w szachy. Zajęcia klubowe to:

- * język angielski prowadzony przez p. Beatę Olszewską;
- * callanetics dla pań pod okiem p. Magdaleny Maciążek;
- * tańce w czterech grupach pod opieką p. Marzeny Jakubowskiej;
- * indywidualna nauka gry na organach i gitarze u p. Jerzego Kowalika (tu mogę wspomnieć, że uczęszczałam na te zajęcia i po kilku latach potrafię zagrać każdy utwór na organach)
- * kółko plastyczne kierowane przez p. Monikę Tomczak
- * sekcja karate prowadzona przez p. Zbigniewa Karskiego
- * nauka gry w szachy pod kierunkiem p. Jarosława Grockolskiego

Klub zaprasza też na różne imprezy plenerowe, np. kiermasze, koncerty. W planach jest też zorganizowanie spotkań dla seniorów.

B.R.



Karate

Już od 7 lat w Klubie Osiedlowym "Błonie" odbywają się zajęcia Karate Shotokan. Młodzież uczęszcza na nie bardzo licznie. Treningi są we wtorki i czwartki o godz. 18.45. Karate to nauka samoobrony. Można wyrobić sobie szybkość, siłę, sprawność, a przede wszystkim jest to kształtowanie charakteru ucznia.

Holek, 12l.

Ferie z tańcem

W Klubie "Błonie" poznajemy tańce towarzyskie, dyskotekowe i w stylu country. Działają tu 3 grupy: "Fasolinki", "Kantreski" oraz "Błonie dance", do których w czasie ferii odbyły się wstępne eliminacje. Z zajęć podczas ferii korzystało około 100 dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Uczestnicy bardzo chętnie tańczą przy muzyce country, a dodatkową atrakcją jest możliwość przebrania się w stroje kowbojskie. Wszystkie zajęcia taneczne prowadzi pani Marzena Jakubowska przy wsparciu finansowym pani kierowniczki Marzeny Pieńkosz-Sapieha.

Zapraszamy chętne dzieci do korzystania z zajęć tanecznych w naszym Klubie. Po feriach zostaną utworzone dwie nowe grupy początkujące dla dzieci młodszych i starszych.

M.J.

Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Osiedla "Błonie"

prowdzi niekomercyjną działalność, mającą na celu rozwój kultury, sportu i rekreacji. Jednym z głównych zadań, jakie pragnie realizować jest budowa kompleksu sportowego na osiedlu "Błonie". Środki na działalność wypracowują członkowie – wolontariusze, organizując m.in. zabawy sylwestrowe. Stowarzyszenie ma w swoim dorobku 2 duże imprezy plenerowe: PIKNIK JUBILEUSZOWY z okazji 680-lecia Lublina oraz PIERWSZY PIKNIK COUNTRTY "BŁONIE 98".

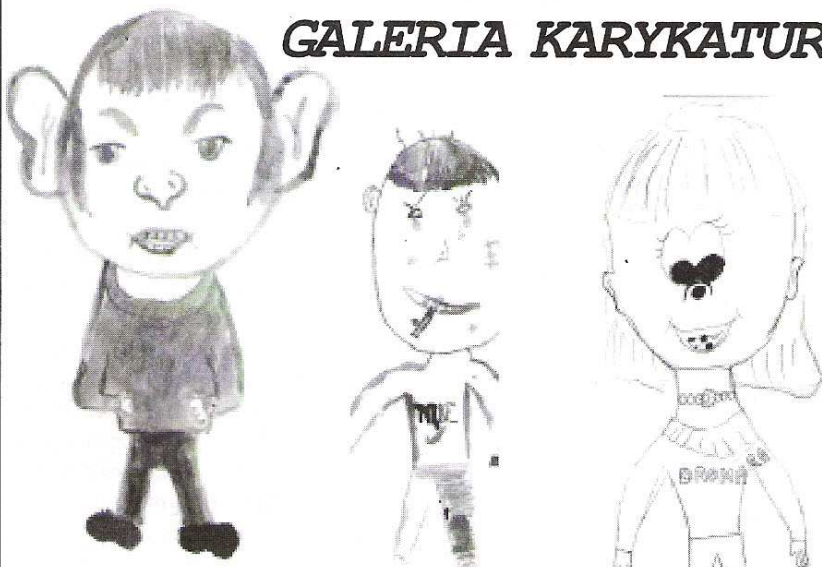
Plany na przyszłość to wspieranie organizacyjne i finansowe różnych form życia kulturalnego, zwłaszcza Klubu "Błonie". Stowarzyszenie jest otwarte na propozycje wszystkich, którzy pragną uczynić coś na rzecz własnego otoczenia. Zainteresowanych zapraszamy do współpracy.

Marzena Pieńkosz-Sapieha

Jedynie dzieci
wiedzą,
czego szukają.

A. de Saint-Exupery, *Mały książe*

GALERIA KARYKATUR



Prezentowana „Galeria” to owoc pracy dzieci na jednym z ostatnich zajęć plastycznych

zapraszamy Naszych Czytelników do wypowiedzi na temat pisma. Piszcie, dzwońcie, jak je oceniacie i czy chcielibście, by „Niecodziennik” ukazywał się w przyszłości. Najciekawsze wypowiedzi zostaną nagrodzone.

GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE, TAM POŚLE REPORTERÓW NIECODZIENNIKĄ

Pirackie podróbki

Wiele się dzisiaj mówi o pirackich płytach i kasetach. Postanowiłem to sprawdzić i udałem się na targowisko przy ul. Wileńskiej. Zacząłem poszukiwania, lecz nie mogłem nikogo zlokalizować. W pewnej chwili podszedł do mnie wysoki mężczyzna i zapytał, za czym się tak rozglądam po całym targu. Odpowiedziałem, że szukam tanich kaset. Zaproponował, że bym z nim poszedł, bo on ma trochę takich kaset. Po chwili oglądałem "Budkę Suflera", "Maanam", a przede mną leżało jeszcze dużo opakowań. Długo przyglądałem się i zauważyłem, że kaseca nie ma znaczka zapewniającego o legalnym wydaniu. Poza tym na pudełku nie było nic napisane o wydawcy. Spytałem się, ile to kosztuje. Cena była niezła – 30 zł za piracką kasetę. Za te pieniądze można kupić oryginalną płytę CD. Szybko podziękowałem i pobiegłem po rodziców, którzy kupowali jakieś warzywa. Mężczyzna musiał to zauważyć, bo kiedy wróciłem, już go nie było. Podejrzewam, że przeniósł się w inną część targu, i tam zaczął wypychać naiwnym podrobione płyty i kasety. Szybko wróciłem do domu, by to wszystko opisać.

Jakub Hołaj, 12 l.

Piłka na co dzień,

czyli specjalnie dla "Niecodziennika"

wywiad z panią Sabiną Soją-Włodek, najlepszą lewoskrzydłową zawodniczką w piłce ręcznej kobiet.

W jaki sposób dostała się Pani do drużyny "Montexu"?

Ktoś mi zaproponował pracę w drużynie, a ja się zgodziłam!

Jak długo jest Pani w tym zespole?

Cztery sezony.

Co Pani robi poza grą w piłkę?

Najczęściej spędzam wolny czas przy grach komputerowych i na czytaniu książek.

Jak długo trwają treningi?

Dwa razy po półtorej godziny w ciągu dnia.

Z kim będziecie grać w najbliższym czasie?

4 i 5 lutego odbędzie się mecz z drużyną ze Szczecina.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Michał Różycki, 10 l.

Uwaga, piraci!!!

Każdemu, choćby raz w życiu, zdarzyło się kupić piracką kasetę, płytę lub program komputerowy. Niejednokrotnie widzieliśmy w TV apele artystów, którzy zachęcali do kupowania towarów opatrzonych hologramem. Uzasadniali swoje wypowiedzi następującymi argumentami: kupując kasety, płyty lub programy komputerowe kopiowane nielegalnie, okradamy ich właścicieli, co sprawia, że nie mają oni pieniędzy na następne nagrania. Poza tym piractwo jest przestępstwem, choć nie ma sprecyzowanych przepisów dotyczących tego problemu. I jeszcze jedno – pirackie nagrania charakteryzują się złą jakością dźwięku, obrazu, i nie dają pełnej satysfakcji podczas słuchania lub oglądania.

Mailman, 13 l.



dla "Niecodziennika"

Z kraju Basków

Korespondencję zacznę od przedstawienie miejsca mego pobytu. Jest to kraj Basków, autonomiczna część Hiszpanii. Są tu trzy główne miasta, stolicą administracyjną jest Vitoria, gdzie przebywam. Głównym centrum handlowym jest Bilbao, natomiast centrum kulturalnym i turystycznym jest San Sebastian.

Na przełomie lipca i sierpnia rozpoczyna się tu seria *Fiestas*, czyli świąt. Pierwsze jest święto czosnku. Z tej okazji wszyscy udają się do centrum miasta, a główny cel tej podróży to zakupienie czosnku, nie jest to trudne: całe miasto jest wręcz "osaczone" sprzedawcami. Na ulicach występują orkiestry i taneczerze.

Za kilka dni rozpoczyna się inna *Fiestas*, święto patrona danego miasta. Wielu Basków bierze urlop na tydzień, aby wyjechać do rodzinnej miejscowości. Uroczystość zaczyna się w pobliżu ratusza, gdzie przybyli oczekują *Celedona* (postaci w stroju ludowym). Pojawienie się kukły jest sygnałem do otwarcia szampana i polewania nim innych.

Bardzo podoba mi się, że Hiszpanie umieją bawić się wspólnie z wielką radością i pogodą ducha na ulicach swych miast.

Tomek Turski

Afera groszkowa

Otrzymałem poufną informację, że w sklepie "Dacor" na osiedlu Błonie sprzedają przeterminowany towar. Postanowiłem sprawdzić to osobiście. Wszedłem do sklepu udając klienta:

- Czy są jakieś groszki? - pytam.

Pani pokazuje mi pastylki o nazwie "Czokilki". Przez opakowanie widać, że groszki są popękane. Dyskretnie sprawdziłem datę ważności-towar był przeterminowany o 4 miesiące.

- Proszę o inne opakowanie, bo w tym są popękane - mówię.

Pani po dłuższym poszukiwaniu daje mi całe groszki. Znowu spojrzałem na datę, te również od 4 miesięcy nie nadawały się do spożycia. Zwróciłem na to uwagę pani sprzedawczyni, a ona uśmiechnęła się i powiedziała:

- To nie mam innych.

Podziękowałem i wyszedłem. Jak sądzę, sprzedawczyni wiedziała, że oferuje zepsuty towar, i to w dodatku dzieciom.

Michael, 10 l.



rys. Kasia Cichacz

Rozkopane osiedle

Kilka miesięcy temu na naszym osiedlu gościła Netia. Zaczęto kopać rowy pod kable telefoniczne. Po miesiącu spadł pierwszy śnieg. Miejsca, w których kopano rowy wyglądały jak jedno wielkie bajoro. Chodniki były rozryte, rozebrane z płytek. Trzeba było chodzić po trawnikach, po ulicy, bo wszędzie było błoto. Nadeszła zima, ziemia zamarła. Posypały się skargi mieszkańców, że tak dalej być nie może. Netia zobowiązała się, że wszystko zostanie uporządkowane.

Zobaczymy, co się stanie, gdy przyjdzie wiosna.

Hołek

NIECO - HUMOR

Surówka dziennikarza

Każdy dziennikarz w przerwie między wywiadami musi się jakoś odżywiać. Redakcja „NIECODZIENNIKA” przedstawia prosty przepis na PSYCHOTĘ reportera. Potrzebne będą:

- 50 dag papieru w kratkę
- 10 dag przetartych zdjęć (na tarce)
- 11 atramentu
- 20 dag sproszkowanych ołówków
- 2 gumki

Papier pokroić drobno, dosypać zdjęcia i ołówki. Wszystko zalać atramentem. Do smaku można dodać szczyptę soli i kawałki gumek

Życzymy smacznego!

B.R., 12 l.



- No tak, podpalić to sam musiałem, a ogrzać to się wszyscy przyszli.

Oprac. Hołek., rys. Mailman.

Humor tele:

Jak nazywa się Klub Błonie?

- a) Przedszkole
- b) Klub Błonie
- c) Liceum

Jeśli znasz odpowiedź wejdź na sufit i zdrap z niego farbę. Nagroda: cztery dętki do syrenki.

Co robi się w kinie?

- a) ogląda film
- b) gotuje
- c) lata samolotem

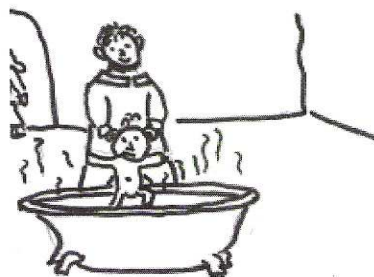
Jeśli znasz odpowiedź przez godzinę wykręcaj zera w telefonie. Nagroda: roczny zapas pestek z dyni.

Kto to jest Longin Komolowski z AWS-u?

- a) komik
- b) fryzjer
- c) polityk

Jeśli znasz odpowiedź to jedź do Egiptu i spytaj się Arabów czy jest im ciepło. Nagroda: sztuczne wąsiki Longina Komolowskiego do odebrania w Egipcie.

Jakub Holaj



- Dlaczego trzymasz naszego synka za uszy?
- A co? Miałem się poparzyć?

Oprac. Hołek, rys. Michael

Nasza redakcja

Nasza redakcja to dobra redakcja. Każdy sobie pomaga i w dołki nie wpada. Każdy ma swoje zajęcie, W którym ma wzięcie.

Adrian Dziaduszek, 12 l.

Quiz kinomanów

Jeśli oglądałeś film „Aleks sam w domu”, spróbuj rozwiązać quiz, a odpowiedzi wyślij na adres klubu, ul. Dragonów 2.

1. co znajdowało się w samochodzie-zabawce?; 2. imię głównego bohatera filmu; 3. mysz Aleksa; 4. miasto bohatera; 5. przyrząd, przez który Aleks obserwował złodziei; 6. użył tego w celu zarejestrowania wyglądu złodziei; 7. gadatliwe zwierzę głównego bohatera; 8. ile osób liczyła szajka złodziejska?; 9. Aleks dostał od staruszki sterowany...; 10. miejsce, gdzie złodzieje zgubili swój skarb; 11. przeznaczony tylko do eksperymentów bohatera; 12. choroba Aleksa; 13. zgłosiła się, gdy wykręcił 991; 14. warunki atmosferyczne w czasie poszukiwania proce-sora.

Oprac. Nata, 11 l.

Marysia i krasnoludki

28 stycznia razem z klubem „Błonie” wybraliśmy się do Teatru Muzycznego na spektakl pt. „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. Było to widowisko muzyczne, w którym dialogi aktorów były przeplatane śpiewem i tańcem. Aby przedstawienie było zabawniejsze i ciekawsze, niektóre kwestie wypowiedane były w językach obcych. Występuje tam wiele wątków, z których najważniejsze to: wyprawa Koszałka-Opalka, podstęp Lisa Sadełko, wizyta u królowej Taty. Treść przedstawienia została oparta na znanej książce Marii Konopniczej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. Sztuka bardzo mi się podobała i wywarła na mnie wiele niezapomnianych wrażeń.

Po widowisku nagrodziliśmy aktorów rześystymi brawami.

Nata



Rys. Agnieszka



- Mamusiu, popatrz, jeżdżę bez trzymanki!



- ...a teraz jeżdżę bez zębów.

Oprac. Hołek, rys. Mailman